PRAWO LUDU

TYGODNIK ILUSTROWANY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ - WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Nr. 38. Kraków, 22 września 1911 r. Rok XIV.

Krwawe rozruchy drożyźniane w Wiedniu.

Masowa demonstracya 150.000 robotników. — Wojsko strzelało! — 1 zabity, 1 śmiertelnie ranny, 90 ciężko rannych.

Coraz bardziej szalejąca drożyzna doprowadziła wreszcie do wybuchu.

Wygłodzone masy ludu wiedeńskiego demonstrujące przeciw drożyźnie zaatakowało wojsko i polała się krew.

Widmo nieobliczalnych następstw drożyzny zawisło nad Austryą.

Przebieg wydarzeń był następujący: Przed południem w niedzielę 17 bm. odbyła się na placu przed ratuszem olbrzymia demonstracya jako protest przeciw drożyźnie. Z 5 trybun wygłaszano mowy do tłumu, złożonego z

150.000 ludzi.

Usposobienie tłumów było bardzo wzburzone; drożyzna wywołała rozgoryczenie we wszystkich do najwyższego stopnia. Klasa robotnicza w Wiedniu cierpi wskutek drożyzny więcej, niżeli ludność innych miast, a do drożyzny środków żywności przychodzi coraz zwiększająca się drożyzna i brak mieszkań.

Setki rodzin robotniczych we wszystkich dzielnicach nie mogą znaleźć mieszkania, ponieważ kamienicznicy coraz podwyższają czynsze i nie chcą wogóle rodzinie robotniczej, mającej kilkoro dzieci, mieszkania wynająć.

Gdy masy maszerowały pod ratusz, rząd nie miał nic lepszego do roboty, jak nagromadzić ogromne masy policyi i wojska.

W niedzielę rano wysłano na ulice

6000 piechoty, ułanów i dragonów,

tudzież 1500 policyantów konnych.

Wojsko nie stało w ukryciu, lecz tak, że masy maszerujące przez Ringstrasse musiały je widzieć.

Te zarządzenia przyczyniły się do tego, a zdaje się, że to był ich cel, że usposobienie tłumów coraz więcej się podniecało. Mowy z trybun przyjmowano owacyjnie; przemawiali posłowie tow. Schuhmeier, Pernerstorfer, Ellenbogen, Winarsky, Leuthner, Glöckel, Reuman, Skaret itd. Wszyscy mowcy starali się uspokoić tłumy, napominając je, aby się nie dały sprowokować, aby nie wdały się w walkę z policyą, aby po zgromadzeniu rozeszły się spokojnie do domów.

Gdy zgromadzenie się zakończyło i 3 sygnały trąbką oznajmiły, że zaczyna się powrót do dzielnic, nie chciały tłumy ruszyć się z miejsca. Oburzenie rosło coraz bardziej i rozlegały się okrzyki:

„Strejk generalny“!

Mężowie zaufania usiłowali nakłonić tłumy do rozejścia się, co udawało się z wielkim trudem. Około 11·45 zgromadzenie się skończyło, ale plac przed ratuszem opróżnił się dopiero o 1·30.

W pobliżu ratusza gromadziły się jednak coraz nowe grupy, które głośno demonstrowały. Na rogu ulicy Bellaria, naprzeciw bramy zamku cesarskiego, przyszło wskutek przypadku do demonstracyi. Wojsko nadbiegło, zaczęto rzucać kamienie, wygrażać laskami. W gmachu trybunału administracyjnego, w pałacu sprawiedliwości i w sąsiednich domach wybito mnóstwo szyb. Tu posłowie tow. Forstner i David, którzy starali się uspokoić masy, zostali zranieni kamieniami. Także w innych miejscach przyszło do starć, szczególnie na Freiung (w I dzielnicy), gdzie wojsko chciało zamknąć przystęp do ministerstwa spraw wewnętrznych i do ministerstwa wojny. W ostatniej chwili udało się mężom zaufania przeszkodzić starciu i zawrócić tłumy.

Do wielkiego starcia przyszło przed parlamentem i ratuszem, gdzie na olbrzymie tłumy

najechali ułani;

tłumy broniły się przed atakiem kamieniami i laskami. Takie zajścia rozgrywały się na wszystkich prawie ulicach śródmieścia, między innymi na Kärtnerring i przeniosły się do dzielnicy Ottakring na Lerchenfelderstrasse. Ilekroć tłumy spotykały wojsko, przychodziło do burzliwych demonstracyj. Do

formalnej walki

przyszło w Ottakringu w pobliżu „Domu robotniczego“, gdzie wojsko niespodzianie natarło na tłumy. W ulicy Herbsta, granicząc ej z olbrzymim placem Schmelz, pułk bośniacki z bagnetami w ręku uderzył na tłumy. Ludność przyjęła ich okrzykami: „Głodujecie przecież taksamo jak my!“ Ale Bośniacy nie rozumieją po niemiecku...

20-letni tokarz żelaza Otto Pretzenberger otrzymał od kadeta

pchnięcie szablą w pierś i zmarł w kawiarni,

do której go przeniesiono. Kadet obtarł szablę chustką i dalej komenderował.

15-letnia robotnica Emilia Schmiedl, która z ciekawości wyszła na ulicę, otrzymała ciężką ranę postrzałową w udo.

Robotnik Franciszek Joachimsthaler otrzymał śmiertelną ranę postrzałową w brzuch.

50 ciężko rannych przewieziono do szpitala Wilhelminy.

Rannych ogółem jest **90.**

Oto odpowiedź rządu na żądanie ludu o dowóz taniego mięsa argentyńskiego.

Zamach na Stołypina.

Dnia 14 b. m. dokonano w Kijowie zamachu na prezydenta ministrów rosyjskich Stołypina, znanego wieszatela carskiego.

Już jako gubernator w Saratowie dał się on poznać jako dziki gnębiciel ruchu rewolucyjnego. Wyniesiony na stanowisko prezydenta ministrów w dalszym ciągu kontynował swą działalność.

Toteż dnia 25 sierpnia 1906 r. rewolucyoniści wykonywują na niego nieudały zamach, wskutek którego ginie 18 osób, córka Stołypina odnosi straszne rany, on sam jednak wychodzi bez szwanku.

Rozwiązawszy pierwszą Dumę (parlament), przystąpił Stołypin do „uspokajania“ państwa, w którym to celu rozwinął system straszliwych represyj. Kiedy zwyczajne sądy wojenne wydały mu się zbyt powolnemi i łagodnemi, wprowadził tak zwane sądy polowe doraźne, których wyroki opiewające tylko na karę śmierci wykonywano w ciągu 24 godzin. Z wyroków tych to „sądów“ stracono w ciągu kilku miesięcy przeszło półtora tysiąca ludzi.

Nie posiadamy pod ręką statystyki zainicyowanych przez Stołypina represyj. Ale niedoceniając raczej, niż przeceniając, można powiedzieć, że dały one w rezultacie przeszło **4000 straceń,** kilkanaście tysięcy wyroków śmierci zamienionych na katorgę i conajmniej sto tysięcy kar więzienia i wygnania.

Nowożytna historya żadnego narodu europejskiego nie zna drugiego przykładu tak krwawego teroru, który też wprawił społeczeństwo rosyjskie w jakiś stan odrętwienia i osłupienia. Stępiały najhumanitarniejsze uczucia ludzkości. Wszystko, co lepsze w społeczeństwie, albo zmuszono do milczenia, albo samo zamilkło.

Z drugą Dumą, do której weszło mnóstwo socyalistów, Stołypin także ceremonij nie robił. Oskarżywszy posłów socyalno-demokratycznych o udział w „spisku na cara i o propagandę rewolucyjną w wojsku“, zażądał od Dumy ich wydania. Kiedy zaś Duma pragnęła załatwić to formalnie z przeprowadzeniem dyskusyi merytorycznej, rozwiązał ją i wykonał zamach stanu, narzucając dnia 16 lipca 1907 roku nową ordynacyę wyborczą bardzo reakcyjną.

Podczas gdy posłowie socyalistyczni drugiej Dumy gniją i giną w katordze, Stołypin rządził przy pomocy trzeciej Dumy w ten sposób, że odsyłał ją w najważniejszych sprawach do domu, a sam na mocy

§ 87 (rosyjski § 14) wprowadzał ustawy, jak n. p. o ziemstwach.

Duma złożona z czarnosecińców stała się przykrywką „konstytucyjną“ jego bezprawi i podwładnych mu ministrów.

Straszne katowanie więźni politycznych w katorgach oraz „uśmierzenie“ buntów uniwersyteckich odbiło się donośnem echem po całym kulturalnym świecie.

Ostatnim zaś czynem jego „kolegi“ ministra oświaty Kasso był pogrom słuchaczek uniwersytetu, przed któremi zamknięto mury uniwersyteckie.

Zdawało się, że po potężnym ruchu rewolucyjnym szalejąca reakcya zapanowała na długi czas.

Dzięki prowokatorom Aziewowi i innym zdezorganizowano prawie zupełnie organizacye rewolucyjne.

Tryumf rządu zdawał się być trwałym.

Projekt odłączenia Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego, projekt zgnębienia Finlandyi miał ukoronować zwycięstwo rządu.

Tymczasem świst kuli rewolwerowej przerwał te błogie wywczasy rządu i zaznaczył, że prądy rewolucyjne zaczęły znowu nurtować w Rosyi i że zbliża się zapowiedź ruchu rewolucyjnego.

Kula, która ugodziła w Stołypina, ugodziła w system, który szubienicą i katorgą chce zdławić wszelki ruch polityczny i narodowy.

Nad państwem krwawego cara zawisł nowy okres walki o wyzwolenie ludów z tego wielkiego więzienia.

Szczegóły zamachu.

Zamachu dokonano w teatrze w Kijowie, dokąd zjechał car na odsłonięcie pomnika cara Aleksandra II.

Na przedstawieniu obecni byli, oprócz cara i carowej, także następca tronu i córki carskie. Widownia była przepełniona, jednakże podnoszą, że prawie jedną trzecią część miejsc zajmowali agenci tajnej policyi. Przedstawiano operę „Car i Sułtan“. Stołypin znajdował się w loży w towarzystwie ministra wojny.

Po drugim akcie podniósł się Stołypin z krzesła i rozmawiał z ministrem wojny, stojąc przed fotelem. W tej chwili przystąpił do niego młody człowiek, jak się pokazało kandydat adwokacki Bagrow, który w niewyjaśniony dotąd sposób otrzymał wstęp na miejsce parterowe. Otoczenie sądziło, że młody człowiek jest znajomym Stołypina. Bagrow w jednej chwili dobył browninga, ukrytego w kieszeni i z bezpośredniej bliskości, nie wyrzekłszy ani słowa, strzelił do Stołypina, który upadł zaraz po strzale.

Strzał ugodził w plecy i przebił opłucną. Stołypin miał jeszcze tyle siły, że się przeżegnał. W tem rozległ się drugi strzał, który zranił Stołypina w rękę. Kula odbiwszy się, wpadła między członków orkiestry i zraniła jednego z nich w nogę. Według jednego opowiadania, Bagrow strzelił w chwili, kiedy Stołypin się odwrócił; według drugich, strzelał Bagrow do Stołypina z przodu.

Wśród publiczności powstała panika, tem większa, iż powszechnie sądzono, że to zamach na cara. Jednakże wkrótce zobaczono cara wychylonego z loży. Wiele osób padło na kolana i zaczęto śpiewać hymn carski.

Tymczasem podniesiono Stołypina i posadzono go w fotelu.

Car, wobec owacyi zgotowanej mu przez publiczność, kłaniał sią na wszystkie strony; był jednakże blady jak trup. Car opuścił niezwłocznie teatr wraz z całą rodziną.

Sprawca zamachu, korzystając z zamieszania, usiłował uciec. Pewien oficer chwycił go za ramię. Bagrow strzelił do niego i zranił go lekko w prawą rękę. Wnet przyskoczyli inni oficerowie i ludzie z personalu teatralnego i powalili Bagrowa na ziemię. Publiczność rzuciła się na sprawcę i poczęła go szarpać. Z trudem policya oswobodziła go i odstawiła do więzienia.

Cały teatr obstawiono policyą. Wszyscy wychodzący z teatru musieli się legitymować. Policya była przekonaną, że w teatrze znajdują się współwinni.

Sprawca zamachu.

Sprawca zamachu został natychmiast w policyi przesłuchany. Początkowo odmawiał on wszelkich zeznań; wreszcie jednak przyznał, że należy do stronnictwa rewolucyjnego i wykonał wyrok śmierci na Stołypinie. Policya jest zdania, że ma on współwinnych, sam zaś losem przeznaczony został do wykonania zamachu.

Sprawca zamachu Bagrow, pomocnik adwokata przysięgłego, był osobistością znaną w szerokich kołach towarzyskich.

Bagrow jest synem znanego adwokata przysięgłego Grzegorza, a wnukiem również Grzegorza, powieściopisarza i literata, pochodzenia żydowskiego, ochrzonego na prawosławie. Sprawca zamachu jest zięciem b. prezesa izby adwokackiej Poźniakowa.

Śmierć Stołypina.

Stołypin zmarł w poniedziałek 18 b. m. w nocy.

Przeciw drożyźnie.

D. 15 b. m. odbyła się konferencya przewodniczących klubów, zwołana na żądanie posłów socyalistycznych, która uchwaliła zwołanie parlamentu na 5 października. W konferencyi wzięli udział pos. tow. Daszyński i Diamand imieniem klubu polskich posłów socyalistycznych.

Poseł Daszyński przedstawiał nędzę panującą w Galicyi i żądał rychłego zwołania parlamentu. Jest hańbą, że mięsa argentyńskiego nie wpuszczono do Austryi a przewieziono je do Włoch i Szwajcaryi — bez żadnej jakoś szkody dla tamtejszej hodowli bydła. Co do rokowań z Węgrami, to właśnie zwołanie parlamentu byłoby konieczne, bo tylko parlament może wzmocnić pozycyę rządu austryackiego wobec Węgier. Jeżeli rząd chce się uwolnić z rąk agraryuszy, to także tylko parlament może mu w tem dopomódz. Prezydent ministrów niech nie zapomina, że dziś nie robi się rewolucyi na starą modę; dzisiejszemi jej formami jest bierny opór i t. p. Ale niech też minister z drugiej strony nie sądzi, że to przywódcy socyalistyczni aranżują takie rewolucye; oni właśnie używają całej swej powagi, aby zapobiedz przekroczeniu ustaw; ruch obecny jest żywiołowym, wychodzi on z łona ludności i nie da się uśmierzyć.

Poseł Diamand wywodził, że winę drożyzny ponoszą rząd i agraryusze. Zarzucił rządowi, że nie prowadzi walki przeciw kartelom i wskazał na kartele naftowy, spirytusowy i cukrowy. Jeżeli się żąda pozytywnych wniosków, to szły by one w tym kierunku: 1) wstrzymać produkcyę spirytusu, 2) znieść kontygent spirytusu, który i tak nie miał legalnej podstawy, 3) dopuścić import sacharyny, aby obniżyć ceny cukru. Wszystkie zarządzenia mogłyby nastąpić przez najrychlejsze zwołanie parlamentu.

III. Zjazd robotników z magazynów wojskowych w Galicyi.

Przemyśl we wrześniu.

W dniach 8 i 9 b. m. odbył się tu III. Zjazd robotników z magazynów wojskowych w Galicyi. Na Zjazd przybyli delegaci z Krakowa, Lwowa, Jarosławia, Rzeszowa, Gródka oraz Przemyśla. Z gości przybyli poseł tow. Daszyński i Wityk, oraz sekretarz zawodowy tow. Żuławski.

Zjazd zagaił sekretarz organizacyi tow. Kanafocki, który wskazał na znaczenie Zjazdu. Poczem wybrano prezydyum, w skład którego weszli: tow. Szpak ze Lwowa, Chachliński, Antoni Wityk i Kanafocki z Przemyśla.

Następnie powitali Zjazd tow. Mantel imieniem miejscowego komitetu P. P. S. D., tow. Żuławski imieniem centralnej komisyi zawodowej, poseł tow. Semen Wityk imieniem ukraińskiej partyi socyalno-demokratycznej, tow. Kruty imieniem miejscowego komitetu U. P. S. D.

Do punktu pierwszego Zjazdu przemawiał tow. Dacio, który złożył następujące sprawozdanie kasowe organizacyi za czas od 15 maja 1910 do 1 sierpnia 1911.

		Dochód	Rozchód
Grupy	Przemyśl	1271·67 K	856·36 K
„	Kraków	992·10 „	474·96 „
„	Jarosław	700·50 „	395·80 „
„	Rzeszów	143·20 „	65·41 „
„	Tarnów	39·20 „	—
	Razem	3146·67 K	1792·53 K

Saldo więc wynosi 1354·14 K.

W dyskusyi zabierali głos: tow. Żuławski, Burda (Rzeszów), Kojściarz (Kraków), Czajkowski (Przemyśl); poczem udzielono kasyerowi absolutoryum.

Do punktu drugiego Zjazdu przemawiał sekretarz tow. Kanafocki, który złożył sprawozdanie z działalności organizacyi. Zgromadzeń odbyto w Przemyślu 22, w Krakowie 15, w Jarosławiu 8. Dzięki interwencyi posłów socyalistycznych otrzymali robotnicy magazynowi w Jarosławiu podwyżkę płacy dziennej o 30 hal., w Gródku Jagiellońskim o 36 hal., a obecnie starania są o podwyżkę płacy w Przemyślu, Krakowie i innych miastach. W dyskusyi zabierali głos tow.: Kojściarz, Żuławski i Wilk (Lwów). Tow. Bakoła (Przemyśl) omówił walkę posłów socyalistycznych w sprawie polepszenia bytu robotników magazynowych, salinarnych i tytoniowych i wskazał, że tylko przez organizacyę można wywalczyć lepsze warunki pracy i płacy. Po krótkiej dyskusyi, w której przemawiali tow. Kojściarz, Czajkowski, Antoni Wityk, Szpak, Burda i Kłysz przerwano obrady do popołudnia.

Po południu przybył poseł tow. Daszyński, który po przemówieniu tow. Szpaka i Żuławskiego zabrał głos i owacyjnie powitany omówił pracę posłów socyalistycznych w parlamencie i delegacyach w interesie robotników magazynowych i przyrzekł, że posłowie dołożą wszelkich starań w celu polepszenia płacy robotników magazynowych. Mowę posła tow. Daszyńskiego przyjęto oklaskami, poczem odroczono obrady do następnego dnia.

W dniu następnym Zjazdu do punktu porządku dziennego „Organizacya a prasa“ przemawiali tow. Żuławski, Kojściarz, Kruczykowski i Burda. Poczem przystąpiono do wyboru Zarządu na 2 lata. Na wniosek tow. Kanafockiego wybrano komisyę matkę, do której weszli: tow. Kojściarz, Czajkowski, Macioszek. Na wniosek komisyi wybrani zostali

do Zarządu towarzysze: Tomasz Użyć (przewodniczący), Tomasz Guzek (zastępca), Ignacy Dacio (kasyer), Antoni Leżuch (zastępca), Mikołaj Kanafocki (sekretarz), Teodor Lichtenberg (zastępca) oraz Bazyli Czajkowski, Michał Kłysz, Stanisław Kruczykowski, Makara, Burda i Macioszek (członkowie Zarządu); do komisyi kontrolującej: Michał Bakoła, Mikołaj Delewin, Jan Chachliński, Dmytro Koryniowski i Rudolf Ginter; do sądu polubownego: Fonczek, Chruszcz, Get i Choma. Po wyborze Zarządu odroczono obrady do popołudnia.

Popołudniu przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego: Wnioski i interpelacye. Tow. Kanafocki postawił następujący wniosek:

Zjazd robotników z magazynów wojskowych, obradujący w dniach 8 i 9 września 1911, obstaje przy swych żądaniach, a to:

1. Upaństwowienia robotników z magazynów wojskowych i wzywa Zarząd, by tenże przy wspólnem porozumieniu się z klubem polskich posłów socyalistycznych przedsięwziął w tym kierunku odpowiednią akcyę w sprawie polepszenia bytu robotników z magazynów wojskowych z odpowiednim awansem podług poboru służbowego aż do upaństwowienia.

Tow. Kojściarz postawił następujące wnioski:

2. Zjazd wzywa klub polskich posłów socyalistycznych, aby wydelegował ze swego grona 3 posłów, którzyby na czele deputacyi przy najbliższem otwarciu parlamentu udali się do ministeryum wojny i przedstawili te postulaty robotników magazynowych, które im się prawnie należą od rządu.

3. Zjazd z powodu zmiany obecnego instytutu ubezpieczenia na starość robotników magazynowych żąda udziału robotników w tym instytucie.

Tow. Żuławski postawił następujący wniosek:

4. Zjazd domaga się, aby klub polskich posłów socyalistycznych żądał od rządu przeprowadzenia ogólnego ubezpieczenia na starość.

Tow. Burda postawił następujący wniosek: Zjazd uznaje pracę tow. Kanafockiego, jako sekretarza — udziela mu absolutoryum za jego dotychczasową działalność i udziela mu wynagrodzenie pieniężne.

Przewodniczący tow. Szpak po uchwaleniu tych rezolucyj zamknął Zjazd, dziękując posłom Daszyńskiemu i Witykowi za przybycie.

Następny Zjazd odbędzie się w Krakowie.

Zjazd socyalistów niemieckich.

Jena, we wrześniu.

W uzupełnieniu poprzedniej korespondencyi donosimy, że prócz posł. tow. Adlera, Soukupa i Steina powitali zjazd tow. Akselrod imieniem socyalistów rosyjskich, Quelch (Anglia), Ankersmit (Holandya), Van der Smessen (Belgia) i Poppelowicz (Serbia). Reprezentantem P. P. S. zaboru pruskiego jest tow. Biniszkiewicz z Katowicz. Po przywitaniu zjazd przystąpił do porządku dziennego.

Sprawozdanie zarządu

przedstawił tow. H. Müller, sekretarz partyjny, który dorzucił parę cyfr do sprawozdania partyjnego. Wskazał on, że 35·6% wyborców socyalistycznych jest zorganizowanych politycznie i że brakuje 163.000 ludzi do miliona zorganizowanych.

Sprawozdanie kasowe przedstawił tow. **Ebert,** kasyer, który wskazał, że rok obecny z dochodem 1,354.761 marek jest najlepszym rokiem dla partyi. Jeżeli się wliczy dochody wszystkich 374 organizacyj miejscowych, to dochód partyi wynosił **3,737.570** marek. Liczba abonentów gazet partyjnych wynosi **1,306.465!**

Sprawozdanie komisyi kontrolującej przedstawił tow. **Kaden,** który wskazał, że komisya znalazła wszystko we wzorowym porządku.

Poczem rozpoczęła się

dyskusya,

w której towarzyszka Luksemburg i Dittmann i pos. Ledebour atakowali zarząd za stanowisko, zajęte w sprawie marokkańskiej. Tow. Dittmann wskazał, że pierwsze związki zawodowe urządziły demonstracyę przeciw grożącej wojnie z powodu awantury marokkańskiej a później dopiero partya. Poseł tow. Ledebour zarzucił zarządowi partyjnemu, że nie urządził międzynarodowej akcyi przeciw wojnie. Na ataki te odpowiedział pos. tow. Bebel, który szczególnie ostro rozprawiał z tow. Luksemburg, która w sprawie tej ogłosiła list posła tow. Molkenbuhra do biura międzynarodowego, opuszczając jego zakończenie, co wyglądało tak, jak gdyby tow. Molkenbuhr był przeciwny akcyi międzynarodowej przeciw wojnie.



Poseł tow. Ledebour.

Poczem przewodniczący pos. tow. Dietz zwrócił uwagę, że właśnie dziś (11 bm.) pos. tow. Molkenbuhr kończy 60 lat życia. Kongres zgotował tow. Molkenbuhrowi serdeczną owacyę.

W dniu następnym (12 bm.) kontynuowano dyskusyę w tej sprawie. Z dyskusyi tej okazało się, że zarzut tow. Dittmana jest słuszny. Zarząd partyjny okazał się za ciężki w tej sprawie i akcyę przeciw wojnie rozpoczął dopiero po akcyi wszczętej przez związki zawodowe. Powszechnie jednak uznano konieczność reorganizacyi zarządu partyjnego. Wszelkie jednak zarzuty osobiste, jak tow. Luksemburg okazały się bezpodstawne. Charakterystycznem jest, że w obronie zarządu partyjnego stawali rewizyoniści tj. umiarkowane skrzydło socyalistów niemieckich. Namiętna ta dyskusya nad sprawozdaniem zarządu partyjnego w niczem — jak to skonstatował poseł tow. Liebknecht nie osłabiła jedności i karności partyi.



Poseł tow. Geck.

Po załatwieniu wniosków w sprawie prasy i po uchwaleniu rezolucyi przeciw prześladowaniu przez rząd organizacyi robotników młodocianych, odroczono obrady do dnia następnego.

W trzecim dniu obrad (13 bm.) złożył pos. tow. **Geck**

sprawozdanie parlamentarne.

W najważniejszej sprawie, obchodzącej całą ludność — w sprawie **drożyzny** proponuje poseł tow. Geck następującą rezolucyę:

„Zjazd partyjny wzywa rząd dla zwalczania strasznej drożyzny wszystkich środków spożywczych do natychmiastowego zawieszenia ceł na środki spożywcze i na paszę, otwarcia granic przy zachowaniu wszystkich koniecznych przepisów weterynaryjnych na dowóz bydła i mięsa.

Zjazd partyjny domaga się od rządów krajowych zniżenia taryf kolejowych dla przewozu środków spożywczych i paszy wszelkiego rodzaju.

Zjazd partyjny domaga się od gmin urządzeń dla popierania produkcyi i przewozu środków spożywczych w takim rozmiarze, żeby zapewnić wpływ gmin na ceny.

Zjazd partyjny wzywa wszystkie organizacye partyjne do intenzywnej pracy agitacyjnej i organizacyjnej, aby pozyskać dla socyalnej demokracyi nowe szeregi zwolenników i wzmocnić je na czekające nas walki, mianowicie także na gruncie systemu cłowego i podatkowego; dlatego poleca się energiczną pracę dla pozyskania czytelników dla uświadamiającej prasy socyalistycznej.

Zjazd partyjny wzywa wszystkich robotników do wstępowania do wolnych związków zawodowych i do dania związkom wszystkich koniecznych środków dla wywalczenia w czasie niesłychanej drożyzny koniecznych podwyżek płac.

Wkońcu wzywa zjazd partyjny masy ludu do wstępowania do stowarzyszeń spożywczych.

Rezolucyę tę rozwinął i omówił obszernie poseł tow. Südekum.



Poseł tow. Molkenbuhr.

Poczem złożył tow. Hoffmann sprawozdanie komisyi mandatowej. Delegatów na kongresie jest 405, w tem 33 towarzyszek, oraz 11 gości zagranicznych.

Poczem poseł tow. Molkenbuhr referował o nowej ustawie

o ubezpieczeniu społecznem.

Wskazał on, że już w r. 1878 tow. Bebel domagał się ubezpieczenia społecznego. Później zaprowadzone ubezpieczenie ma wielkie luki. I tak w Niemczech ulega nieszczęśliwym wypadkom co roku około **22.000 ludzi,** a tylko **10.000** jest **ubezpieczonych!** Poseł Molkenbuhr omówił wrogie robotnikom stanowisko partyj burżuazyjnych, które wszystkie siły wytężyły, aby wykoszlawić na niekorzyść robotników nową ustawę o ubezpieczeniu społecznem, która miała dać ubezpieczenie na starość wdowom i sierotom po robotnikach.

W dyskusyi przemawiała towarzyszka Zietz, która uzasadniała rezolucyę konferencyi kobiet o ochronie macierzyństwa i niemowląt.

W czwartym dniu zjazdu (14 bm.) referował poseł tow. Bebel

o sprawie marokkańskiej.

Poseł tow. Bebel omówił obszernie aferę marokkańską i wskazał na skutki, jakieby pociągnęła za sobą wojna Niemiec z Francyą.



Poseł tow. Bebel.

Powołanie pod broń wszystkich zdolnych do broni ludzi odjęłoby życiu gospodarczemu 5, 6 milionów mężczyzn a pociągnęłoby za sobą zupełne przeobrażenie całego życia społecznego. Wszędzie zapanowałby spokój, bezrobocie i głód. Utrzymanie wojska w razie wojny kosztowałoby dziennie **50 do 60 milionów kor.** Kwestya strejku generalnego byłaby zupełnie zbyteczną. Wydane na nędzę masy nie krzyczałyby za strejkiem generalnym, lecz za pracą i za chlebem. Wojna narażałaby cały ustrój kapitalistyczny na ruinę, a nie my lecz rząd, który sprowadzi ten upadek. Przemówienie tow. Bebla przyjęto burzliwymi oklaskami. Poczem uchwalono jednogłośnie rezolucyę przeciw wojnie podaną w poprzednim numerze.

Następnie tow. **Pfannkuch** referował o

święcie pierwszego Maja.

Wskazał on, że święto 1 maja rozwija się coraz szerzej i robi ogromne postępy. W sprawie tej istnieje zupełna harmonia między partyą a związkami zawodowymi. Po dłuższej dyskusyi zatwierdzono uchwałę kongresu partyjnego w Norymberdze, że towarzysze zatrudnieni w instytucyach partyjnych, oraz ci, którzy w dniu 1 Maja nie tracą zapłaty, mają złożyć markę od 1000 marek rocznej płacy na fundusz majowy. W razie zaś niestosowania się do tego mają być z partyi wykluczeni. Uchwałę tą wartałoby także u nas przeprowadzić.

Następnie przystąpiono do

wyboru zarządu partyjnego.

Tow. Bebel poparł kandydaturę tow. dra Haasego, adwokata z Królewca na przewodniczącego zarządu partyjnego jako wybitnego prawnika, w miejsce zmarłego posła tow. Singera. Po wybraniu komisyi złożonej z 21 członków dla zreorganizowania zarządu partyjnego odroczono obrady do dnia następnego.

W piątym dniu zjazdu referował poseł tow. Bebel

o wyborach do parlamentu.

Wskazał on, że wybory do parlamentu niemieckiego odbędą się w pierwszej połowie stycznia 1912 r. Następnie skrytykował działalność klerykalnego stronnictwa centrum, omówił ciężary wojskowe, które muszą sprowadzić katastrofę, zajął się obszernie sprawą drożyzny i postawił rezolucyę, wzywającą towarzyszy do energiczej pracy wyborczej przez pozyskanie nowych członków organizacyi i nowych czytelników prasie partyjnej.

Po uchwaleniu tej rezolucyi odroczono obrady, gdyż popołudniu odbyła się uroczystość robotnicza na placu targowym.

W szóstym dniu zjazdu (16 bm.) uchwalono rezolucyę przeciw gnębieniu przez carat Finlandyi oraz wybrano zarząd partyjny.

Przewodniczącymi zarządu wybrano posła tow. **Bebla** i tow. **Haasego.** Następny zjazd odbędzie się w Chemnitz. Zjazd zakończył tow. Dietz okrzykiem: „Niech żyje socyalna demokracya Niemiec oraz wszystkich krajów“.

Manifestacya klerykalna w Lowanium.

(Oj, oj, oj! co to za manifestacya!)

Obowiązkiem każdego uczciwego dziennikarza jest zdawać sobie sprawę z sytuacyi politycznej kraju, w którym się znajduje i z przejawów społecznych, które publicznie jako wynik rozkładu tych sił zachodzą — wyciągać bezstronne wnioski.

Po imponującej manifestacyi, jaką 15 sierpnia zorganizował blok obozu postępowego socyalistów i literatów w Brukseli, klerykalna klika postanowiła zaćmić jej rozgłos i znaczenie kontrmanifestacyą w Lowanium. Udaliśmy się więc do tego miasta, aby porównać i ocenić przegląd sił reakcyi, który były minister Schollaert tu czynił.

O drugiej rozpoczął się pochód. — Przodem grupki wyrostków, idących niepewnym krokiem, jakoś ospale, nieporządnie, luźno. Nad nimi od czasu do czasu beztreściwe i politycznie bałamutne transparenty: „Hołd Schollaertowi“ — „Niech żyje wolna szkoła“ (jak gdyby kto po za klerem szkołę brał w kluby).

W miarę, jak się pochód przewijał, występowały coraz bardziej „zorganizowane“ grupy „przyjaciół“.

Organizował je przeważnie „spirytus“, bynajmniej nie w sensie przenośnym, lub łacińskim tego słowa, lecz najrealniej podany w postaci niezliczonego gatunku piw, jak: Diert, Bock, Jack-Op, Triple, Stoedt, Extra-Stoedt, Louvin (specyalność miasta), Blonde, Brune, Orge, Lambie, Czicen-Lambie etc. etc., lub elixiron z Naselt, Antwerpii, Spa, Scidam, Vieux, Systeme, Houlstkamp, Genièvre. Proszę nie myśleć, by piszący tę korespondencyę osobiście się zapoznał z tak bogatą kolekcyą trunków, — jest to tylko kopia ogłoszeń, wywieszonych na knajpkach, które zawczasu należycie i odpowiednio przygotowały się na „uroczystość“.

Pochodowi przypatrywała się dziwna publiczność, na ulicy tworzyła ona dosyć cienki szpaler; część: byli to mieszkańcy Lowanium, którzy, jak słusznie zauważa jedno z pism, spoglądali na manifestantów z uśmiechem, lecz nie zagadkowym Giocondy, ci byli względnie nie liczni; obok panowie w cylindrach, we frakach (sic), w kamaszkach białych i lakierkach, jakby wprost od stolika karcianego powstali i księża o twarzach czerwonych, karłowatych, w sobie dufni, z rozradowaniem na obliczach.

Grupy te wyglądały, jak dobrodziej dziedzic, czyniący przegląd swej służby dworskiej, której miłościwie pozwolił się pojawić i cieszy się i aprobuje, że tak liczną gromadę (manifestantów było przeszło 30 tysięcy) sług posiada, co dobra pańskiego wiernie strzegą i pracą swą dopomagają.

Jak wiele klerykalna partya wydać musiała floty, niech świadczy o tem fakt, że wszyscy uczestnicy dostali darmo pożywienie, składające się z 3 bułek, 2 z mięsem i masłem i butelkę piwa. Bilet powrotny z najodleglejszego krańca Belgii kosztował tylko 1 fr. Pochód składał się przeważnie z wyrostków ze wsi flamandzkiej — jest to najbardziej tępa i ciemna część ludności Belgii. To też na sztandarach widniały miejscowości, o których rzadko kiedy kto słyszał, jakieś najbardziej zaprzepaszczone kąty Flandryi. Owieczkom swym przewodniczył nie tylko duchowny, ile bardziej polityczny pasterz-proboszcz.

Były to jednostki mniej w godności i dostojeństwie posunięte, to też bardziej chudzi, bardziej ruchawi. Czasem zdarzała się ascetyczna twarz, czasem ujrzeć mogłeś fanatyczne oczy mnicha — lecz większość duszpasterzy miała nosy dobrze od tabaki rozszerzone, czerwień z nich tryskała i zdrowie. Oni to dodawali animuszu gromadzie, oni to pierwsi przy spotkaniu z księżmi bardziej tęgimi, co się pochodowi przyglądali, rzucili okrzyk: „Vive la calotte“ „Niech żyje kler“. Wówczas tłum się ożywił — kije, w które wszyscy manifestanci byli zaopatrzeni, wznosiły się w górę i ryk „Vive la calotte“ szedł przez ulice. Grały orkiestry, grały różne trawestacye postępowych pieśni, tłum tańczył, tworzył koło swoich mnichów „ronde“. Nigdzie żadnych politycznych haseł, tylko „Vive Schollaert“, „Vive la calotte“, jakby to miało już zupełnie wystarczyć.

Po podniesieniu się temperatury proboszcze żwawo zabiegali do piwarenek ochłodzić się, a za nimi stadkiem owieczki, które pilnowały się widać swego przewodnika, nie bardzo się oryentując zarówno w mieście, jak i w tem, co się w koło dzieje.

Wiadome jest działanie alkoholu... To też nieraz szeregi się przerzedzały i nie wiadomo było, czy pochód się skończył, czy to tylko przerwa.

Pod każdym kościołem część ściany założona jest marmurem, u dołu którego biegnie rynsztoczek. Tak urządzone tu instalacye niczem nie są zakryte od ulicy; zabawny tu był widok księży, którzy bez żadnej żenady unosili swe rewerendy, by uwolnić się od nadmiaru płynu.

Przez 4 prawie godziny trwał pochód — trzepotały się barwne, śliczne sztandary, mieniące się coraz to innym kolorem, w sierpniowem słońcu. Klerykali się chwalą, że gdy 15 sierpnia szła manifestacya postępowa przez ulice Brukseli, to te nie ustroiły swych domów w chorągwie. To prawda. Trudno było spodziewać się, aby właściele domów i sklepów, głównie utrzymujących się z chałupnictwa, ozdabiali domy w chorągwie, lecz natomiast wszystkie okna były przepełnione publicznością, która gorąco pochód przyjmowała.

W Lowanium w oknach tkwiły albo twarze braciszków i klechów, w otoczeniu świątobliwych tercyanek, albo też biało ubrane „aniołki“.

Na placu, gdzie były minister Schollaert, wódz klerykałów, przegląd czynił, jedyną cywilną twarzą był właściciel sklepu olbrzymiej

firmy Oelhaize, z pod parasola w oknie wyglądający.

W Brukseli pochód odbył się zupełnie spokojnie — żadnych aresztowań nie było; w Lowanium owieczki zamieniły się w barany, które nie tyle rogami, ile kijami poraniły kilkunastu ludzi — i dopiero animusz ich wojenny ochłodził silny patrol żandarmów konnych. Rzecz charakterystyczna, że z powrotem do Brukseli, a podobno i innych miast, zuchwałość i bojowość manifestantów znikła — jak i znikły wszelkie znaczki, portrety Schollaerta, chorągiewki, w które byli przystrojeni.

Okularnik.

W sprawie pryszczycy.

Zamknięcie jarmarków z powodu pryszczycy groziło wygłodzeniem ludności miejskiej z powodu braku bydła i mięsa i wygłodzeniem ludności wiejskiej z powodu niemożności sprzedaży bydła.

Na protest zorganizowanego proletaryatu przeciw takiemu stanowi rzeczy zarządziło namiestnictwo otwarcie jarmarków na bydło w miejscowościach Limanowa i Gorlice.

Nadto wolne są targi na te zwierzęta w następujących miejscowościach: Andrychów, Biecz, Bobowa, Ciężkowice, Dobczyce, Gdów, Kalwarya, Kęty, Lubień, Łabowa, Lacko, Łapanów, Łukawica, Maków, Mszana Dolna, Myślenice, Nieznajowa, Nowy Sącz, Rzepiennik Strzyżewski, Sieprаw, Skrzydlna, Stary Sącz, Strzyżyce, Sułkowice, Trzciana, Ujście Ruskie, Ujście solne, Wadowice, Wiśnicz, Zawoja, Zbyszyce, Zdynia i Żywiec.

Prócz tego wydało namiestnictwo polecenie przyspieszenia rewizyi końcowej. Czytamy o tem w „Gazecie lwowskiej“ z d. 17 b. m., co następuje:

Dają się słyszeć skargi, że jakkolwiek wszystkie zwierzęta w gminie wyzdrowiały i zagrody zapowietrzone odkażono, to jednak uznanie pryszczycy za wygasłą opóźnia się tylko dlatego, ponieważ nie przeprowadzono zaraz rewizyi końcowej i rewizya taka zbyt wiele czasu zajmuje.

Ażeby zapobiedz tym skargom, namiestnictwo poleciło lekarzom weterynaryjnym, delegowanym do przeprowadzania rewizyi, ażeby do pomocy w tej czynności używali miejscowych oglądaczy bydła i całą rewizyę przeprowadzali o ile możności w jednym dniu. Również poleciło namiestnictwo starostwom, aby zawsze przydzielały jednego lub więcej żandarmów, stosownie do rozległości zapowietrzonej miejscowości; zadaniem tych żandarmów będzie dopilnowanie aby miejscowy oglądacz gminy i jego zastępca zbadali wszystkie zwierzęta racicowe w ich obecności w gminie pod kierownictwem wysłanego lekarza weterynaryjnego.

Wysłany organ weterynaryjny ma z miejsca, komisyi lub najbliższego po drodze urzędu pocztowego donieść urzedową kartą korespondencyjną poleconą, wprost departamentowi weterynaryjnemu namiestnictwa o uznaniu pryszczycy za wygasłą.

W sprawie pryszczycy przyszli posłowie ludowcowi po niewczasie do głowy po rozum. Uchwalili oni swego czasu w parlamencie ustawę weterynaryjną przeciw pryszczycy, mimo iż ich ostrzegali posłowie socyalistyczni o szkodliwości tej ustawy. Obecnie dopiero zrozumieli to posłowie ludowcowi i uchwalili domagać się zmiany ustawy w tym kierunku, aby pryszczycę uznano za chorobę niezakaźną.

Walka o młodzież.

Kto ma w swoich szeregach młodzież, ten ma przyszłość — oto zasada, którą zrozumieli wszyscy. Dlatego też o młodzież toczy się od szeregu lat zacięta walka. Świeżo odbyty kongres maryański znowu sprawę tę przypomniał, uchwalając rezolucyę, aby księża i społeczeństwo zajęli się wychowaniem młodzieży w kierunku klerykalnym. Nic byśmy nie mieli przeciwko temu, gdyby szło tu o garstkę młodzieży szlacheckiej, ale miano tu na myśli przedewszystkiem młodzież robotniczą.

O młodzież robotniczą toczy się wszędzie bój między dwoma światami, z jednej strony kler, który chce ją wychować w duchu uległości dla kapitalizmu, z drugiej strony socyalizm, który chce z młodzieży wychować sobie twórców przyszłego ustroju. Kto w tej walce zwycięży, do tego należeć będzie przyszłość. Dlatego też musimy na to zwrócić baczną uwagę, zająć się organizowaniem młodocianych robotników i nie dopuścić, aby wpadli oni w ręce klerykałów. Zbliżające się jesienne i zimowe miesiące nadają się znakomicie do podjęcia wytężającej akcyi organizacyjnej wśród młodocianych. W pracy tej powinien nam przyświecać przykład

ruchu młodocianych w Niemczech.

W Niemczech, mimo niesłychanych szykan i gwałtów policyjnych, wymierzonych przeciw organizacyi młodocianych, ruch ten coraz szersze zatacza kręgi, gdyż towarzysze niemieccy zdają sobie sprawę z pierwszorzędnego znaczenia zorganizowania młodzieży robotniczej.

Oczywiście prasa jest tu głównym czynnikiem rozwoju. Dwutygodnik „Arbeiterjugend“ (Młodzież robotnicza) podniósł swój nakład w roku bieżącym z 45.000 na 65.500 egzemplarzy. Rozchodzi się w **474** miejscowościach.

Liczba wydziałów dla organizowania młodocianych wzrosła z 360 na 454, z których 188 złożyło dokładne sprawozdanie z czynności centrali dla młodzieży robotniczej.

Schroniska dla młodzieży znajdują się w 130 miejscowościach. Z tego 99 rozporządza jedną salą, 21 dwoma, 6 trzema, 2 czterema a 2 pięcioma salami.

Ogólny wydatek na schroniska wynosi **529.000** koron.

O pracy oświatowej, tej głównej podwalinie ruchu młodocianych, dają wyobrażenie następujące cyfry:

Rodzaj	Liczba	Uczestnicy Młodociani	Dorośli	Razem
Pojedyncze odczyty	1.612	47.840	5.988	53.828
Cykle odczytów	70	5.833	1.763	7.596
Kursy naukowe	68	1.072	145	1.217
Wieczorki artystyczne	303	22.293	14.491	36.784
Wycieczki do muzeów	266	5.149	662	5.811
Uroczystości	615	—	—	—
Wycieczki	2.240	—	—	—

Wydziały dla organizowania młodzieży miały **110.000** kor. dochodu a **99.000** kor. rozchodu.

W celu nadzorowania nad tą ważną s rawą utworzone są zarządy powiatowe. Obecnie w szybkiem tempie tworzone są one wszędzie, gdyż z końcem bieżącego roku ma się odbyć konferencya tych zarządów.

Centrala prócz ogromnie rozpowszechnionego organu młodocianych wydaje broszury i pisma ulotne. Wydano broszury: „Burżuazyjny ruch młodocianych“ informacye o wrogich organizacyach młodocianych w 5000 egzemplarzy, „Ustawowa ochrona młodocianych“ dokładne przedstawienie przepisów ochronnych dla młodocianych w 8000 egzemplarzy.

Pismo ulotne „Walka o młodzież robotniczą“ wyszło w **1,347.000** egzemplarzy.

Prócz tego wyszły powtórne wydania „Zbioru pieśni dla młodzieży“, którego rozeszło się **50.000** egzemplarzy. Zeszyt „Wskazówki dla urządzeń do fizycznego wykształcenia młodzieży“ pięknie się rozszedł. Wkrótce zaś ma się ukazać broszura „Czy należysz do nas?“.

Czysty rozchód centrali wynosi 17.000 kor., z czego 11.000 kor. na „Arbeiter Jugend“.

Tak przedstawia się potęga młodocianych w Niemczech w 1911 r. a u nas?

Akcya cennikowa górników w Zagłębiu Krakowskiem.

Jaworzno we wrześniu

W piątek d. 8 b. m. odbyła się tu konferencya górników z następującym porządkiem dziennym:

1. Zreformowanie statutów kas brackich.
2. Przeprowadzenie akcyi cennikowej w Zagłębiu Krakowskiem.

W konferencyi brało udział **85** delegatów kas brackich i stow. korporacyj górniczych. Obrady zagaił tow. Schlam Jan, sekretarz Unii górniczej w Jaworzniu. Wskazał na konieczność zreformowania statutów i na przeprowadzenie akcyi cennikowej w Zagłębiu Krakowskiem. Przewodniczącym wybrano tow. Połcia ze Sierszy, sekretarzem tow. Noworytę z Tenczynka. Unię zastępował tow. Bonczek z Orłowej.

Do pierwszego punktu przemawiał tow. Bonczek. Wykazał, że ze względu na ustawę trudno jest zmienić statut na korzyść robotników. Jako jedyny środek na razie proponuje zcentralizowanie kas w całem Zagłębiu Krakowskiem. Wykazuje, że z powodu mniejszej liczby urzędników, mniejszych kosztów administracyjnych, można będzie coś zmienić na korzyść robotników.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono propozycyę tow. Bonczka i polecono wszystkim zarządom kas brackich na swych posiedzeniach odpowiednie wnioski przeprowadzić. Następnie polecono wszystkim zarządom, ażeby żądali zwołania walnego zgromadzenia, celem wybrania komisyi, któraby wypracowała odpowiedni statut i uchwaliła rozwiązanie wszystkich kas brackich w całem Zagłębiu Krakowskiem.

Do drugiego punktu zabrał głos tow. Schlam, sekretarz z Jaworznia, który wskazał, że z powodu słabej organizacyi nie mogliśmy do tej pory żadnej akcyi cennikowej przeprowadzić.

Dziś jednak organizacya jest silniejszą, konjunktura zaś jest dobrą dlaczego się tak ważnego momentu nie ma wykorzystać i nie postawić odpowiednich żądań?!

Nad tem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya. Przemawiali wszyscy delegaci i dawali rozmaite propozycye, co do stawiania żądań.

Tow. Bonczek zaproponował, ażeby w całem Zagłębiu Krakowskiem postawić żądanie **10%** podwyżki oprócz Sierszy, ponieważ tam już płace podniesiono.

Propozycyę tow. Bonczka uchwalono jednogłośnie.

Dalej na propozycyę tow. Bonczka uchwalono zwoływać częściej konferencye dla pouczania poszczególnych członków, w sprawach

organizacyi i zapoznania się ze statutami kas brackich i korporacyj górniczych. Co do kosztów pokrycia tych konferencyi, pozostawiono komitetowi rewirowemu do rozpatrzenia.

Następnie tow. Połeć zachęcił delegatów do dalszej pracy, celem powiększenia liczby członków. Podziękował delegatom za ich całodzienne trudy i obrady zamknął okrzykiem na cześć naszej organizacyi górniczej.

Ile wydają Polacy amerykańscy na księży?

Na pytanie odpowiada bratni nasz organ „Dziennik ludowy“, wychodzący w Chicago, obliczając wydatki rodziny polskiej na księży w następujący sposób:

1) Za należenie do parafii płaci każda polska rodzina średnio po 5 dolarów rocznie. (25 koron).

2) Za ławkę w kościele przeciętnie 6 dol. w roku. (30 K.).

3) Na reparacye kościoła, na dzwony, ampułki, monstrancye, kapy, ornaty, stuły, ołtarze, cymborya, chorągwie, obrazy, lichtarze itp. ze specyalnych składek około 4 dol. rocznie. (20 K.).

4) Kolekta miesięczna i kwartalna na ojca św. z okazyi każdego większego święta albo 40-godzinne nabożeństwa lub na proboszcza, na zakłady duchowne, na seminarya, sierocińce i misye wśród żółtych i czarnych, licząc po dolarze miesięcznie na każdą familię polską, otrzymamy rocznie 12 dol. (60 K.).

5) Kolekta niedzielna podczas mszy św. wyniesie 10·40 dol. rocznie (52 K.).

6) Każda rodzina polska daje przynajmniej raz w roku na mszę św., której koszt wynosi przeciętnie 1·50 dol. (7·50 K.).

7) Za pogrzeby chrzciny, wywody, śluby itp. ceremonie każda rodzina opłaca przeciętnie po 16 dol. na rok. (80 K.).

8) Na szkaplerze, medaliki, książki do nabożeństwa, obrazki, palmy, wianki, wodę święconą i żywoty świętych wydaje każda rodzina około 5 dol. rocznie. (25 K.).

9) Za należenie do towarzystw i bractw kościelnych, licząc, że tylko jeden członek rodziny należy, 5 dol. rocznie. (25 K.).

10) Za spowiedź, raz około Wielkiej nocy, 1 dol. (5 K.).

Rachunek więc przedstawi się nam w ten sposób:

Zestawienie:

1) pozycya	25	K.
2) „	30	„
3) „	20	„
4) „	60	„
5) „	52	„
6) „	7·50	„
7) „	80	„
8) „	30	„
9) „	30	„
10) „	5	„
Razem	**329·50**	**K.**

Tak, każda rodzina polska, zamieszkała w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, wydaje przeciętnie na wstępne do kościoła, opłaty ławkowe, należenie do parafii, sakramenty, ceremonie, przybory kościelne, misye itp. świętości, przeciętnie po 329·50 K. rocznie. Mówimy „przeciętnie“, to znaczy, że jedni płacą mniej, inni znowu więcej, z czego średnio wypada, że każda rodzina płaci co rok około 329·50 K.

Jeżeli teraz weźmiemy pod uwagę, że w Stanach Zjednoczonych mieszka trzy miliony Polaków, którzy tworzą mniej więcej sześćset tysięcy rodzin i liczbę tę pomnożymy przez 329·50 K. to otrzymamy bajeczną sumę — **197,700.000 koron!**

Nowiny krakowskie

Konfiskata. Ostatni numer „Prawa Ludu“ uległ konfiskacie. Prokurator skonfiskował wstępny artykuł „Zmarł“, w którym naszkicowano sylwetkę kardynała Puzyny, jego wrogi stosunek do dążeń narodu polskiego, czego przecież żadna konfiskata zmazać nie jest w stanie, konfiskatę tę zatwierdził sąd, jak zwykle, ale nie kazał nam swego wyroku ogłosić. Konfiskata ta powinna zachęcić naszych czytelników do pozyskania nam nowych zwolenników. Niech każdy czytelnik pozyska tylko jednego czytelnika, a podwoimy nasz nakład i przeciwstawimy zdwojoną siłę klerykalizmowi, w którego obronie stają prokuratorzy i sądy. Artykuł ten będzie zainterpelowany i wydrukowany — trud więc p. prokuratora jest — zupełnie zbyteczny!

O oszustwa wyborcze. Sędzia Neuser po powrocie z urlopu podjął w dalszym ciągu śledztwo w sprawie oszustw wyborczych, które ujawniono przez rewizyę lokalu wyborczego „demokratów“ w Pałacu Spiskim. Prokuratorya zaś państwa zażądała autentycznego listu Horowicza, agitatora Zgórniaka, który chciał zakupić głosy od pachołka gminnego, roznoszącego karty wyborcze. List ten znajduje się w rękach naszych towarzyszy.

O konfiskatę książki „Pani El“. W sobotę 16 bm. odbyła się przed sądem krajowym rozprawa opozycyjna przeciw konfiskacie książki hr. Walewskiej „Pani El“, zarządzonej na polecenie konsystorza przemyskiego (biskupa Pelczara!)

Trybunał pod przewodnictwem radcy Gutkowskiego zatwierdził konfiskatę na rozprawie tajnej, mimo sprzeciwu adwokatów tow. dra Heskiego i dra Kłębkowskiego, którzy bronili miejsc skonfiskowanych. Charakterystycznem jest, że zatwierdzono konfiskatę ustępu zawierającego rotę klątwy rzuconej przez papieża i biskupów **a zakazującą chrześcijanom podawania jadła i napoju wyklętemu!** Klerykali wstydzą się własnych urządzeń!

W sprawie tej wniesiona została interpelacya, która zimunizuje miejsca skonfiskowane.

Wypadki w fabrykach. Niema prawie dnia, aby prasa codzienna nie notowała jakiegoś nieszczęśliwego wypadku w fabrykach. Szczególnie na budowach zdarzają się nader częste wypadki, gdyż przedsiębiorcy z oszczędności nie stawiają porządnych rusztowań. W fabrykach zaś niema koniecznych urządzeń ochronnych i niema dozoru tak, że nieletni robotnicy ulegają wypadkom jak np. robotnik Semlak w Woli Duchackiej, który w cegielni zginął 14 bm. zgnieciony przez maszynę.

Z KRAJU.

Z Wieliczki piszą nam: Dnia 10 września odbyło się w Wieliczce zgromadzenie, na którem odparto zarzuty górnika Piątka, członka deputacyi górniczej do Wiednia, jakoby w Wiedniu posłowie nasi nie chcieli się delegacyą zaopiekować, poczem zabrał głos tow. pos. Klemensiewicz, który referował o obecnej drożyźnie, sejmowej reformie wyborczej, zamknięciu jarmarków z powodu pryszczycy itd. Zgromadzeni licznie chłopi z gmin powiatu wielickiego, jakoteż miejscowi górnicy oklaskiwali gorąco barwne przemówienie posła.

Po zgromadzeniu udał się tow. poseł Klemensiewicz do Kokotowa wsi położonej mniej więcej w środku między stacyami kolejowemi Bierzanowem a Podłężem, przy torze kolejowym. Okoliczne gminy starają się od dawna o ustanowienie w tem miejscu przystanku kolejowego, na którym wsiadaliby licznie z okolicy dojeżdżający doKrakowa i Podgórza robotnicy. Zarząd kolei stawia gminom nadzwyczajne trudności. Tow. poseł Klemensiewicz, chcąc zbadać teren, udał się do Kokotowa i przekonał się, że cały szereg utrudnień, nasuwanych przez zarząd kolejowy, jest zbyteczny. Wskazywali mu to miejscowi chłopi, którzy w liczbie około 200 zebrali się na miejscu. Badania swoje zakończył tow. pos. Klemensiewicz bardzo pięknem przemówieniem wzywającem swych wyborców do poparcia posłów socyalno-demokratycznych w ich żądaniach, które w najbliszym czasie w parlamencie na porządek dzienny postawią, a które mają na oku li tylko dobro chłopa i robotnika. Okrzykiem na cześć partyi socyalno-demokratycznej zakończyli zebrani to przypadkowe zgromadzenie.

Z Zakopanego piszą nam: Gospodarka gminna jest u nas pod psem. Dość wspomnieć, że Wydział krajowy musiał wezwać b. wójta Curusia, niedoszłego kandydata poselskiego ludowców, by uważał na zachowywanie przepisów budowlanych. Wszechpolacy zaś szpetne o nim wypisywali rzeczy. Do niego się podał Józef Magdzosz, naczelnik straży pożarnej. Onegdaj w niedzielę urządził on ze strażakami ćwiczenia. Otoczył dom biednej wdowy Teresy Marduły, a strażacy zaczęli skakać po dachu i lać wodę, tak, że stary dach się zawalił! Wskutek tego obudziła się Marduła i poczęła z przestrachem krzyczeć. Wtedy Magdzosz kazał wejść do domu strażakom, którzy tak Mardułę zbili, że ta zwaryowała i lata obecnie nago poulicach. Magdzosz uczynił to ze złości do Marduły za to, że w jego szynku nie kupuje wódki.

Wzywamy odpowiednie władze, aby ukarały te wybryki mściwego szynkarza.

FELIETON

ADOLF ROSSI.

SYCYLIJSKIE KOPALNIE SIARKI.

W pewnem miejscu, przebywając górzystą okolicę, dzielącą Campobello od kopalń siarki, ujrzeliśmy w oddali chłopca dziewięcio lub dziesięcioletniego, nizkiego i silnej budowy, który uciekał, ścigany na odległość jakich dwustu metrów przez człowieka z gołą głową, w ubraniu białem od siarki, a który, by szybciej biedz, zdjął obuwie i z wściekłym gniewem groził niem zbiegowi.

— To „picconiere“ — rzekli nam chłopi — który usiłuje pochwycić zbiegłego „caruso“. Jeśli go złapie, zbije go na kwaśne jabłko. Zdarza się to codzień.

„Zdarza się to codzień!“, lecz są to barbarzyństwa, które nie powinnyby być tolerowane w krajach cywilizowanych. Na widok tej ucieczki i tej pogoni wydało mi się, że jestem świadkiem jednej ze scen z „Chaty Wuja Toma“ Beecher Stowe.

„Carusi“, są to chłopcy w wieku od 8 do 15 lub 18 lat, którzy przenoszą na plecach siarkę z głębokich galeryj na powierzchnię, drapiąc się na górę przez wąziutkie szyby. „Picconieri, tj. górnicy, którzy odbijają młotkami minerał w galeryach, werbują chłopców zapomocą zadatku, danego rodzicom dziecka w sumie 100 do 150 lirów w mące lub zbożu. Wzięty w ten sposób, jak bydlę robocze, „caruso“ należy do „picconiere'a“, jak prawdziwy niewolnik: nie może odzyskać wolności, póki nie zwróci zadatku, a ponieważ zarabia zaledwie kilka centów dziennie, niewola jego trwa długie lata. Znęca się nad nim ojciec, który nie może go wykupić, znęca się „picconiere“, w którego interesie leży wyzyskiwać go jak najdłużej. Gdy zaś próbuje ucieczki — prześladowania stają się okrutne.

— Zatrzymajcież tego picconiere“ — krzyknęliśmy członkom „fascio“.

Niektórzy dognali go i zatrzymali, lecz po krótkiej rozmowie puścili.

— Jest on w swem prawie — rzekli, powróciwszy do nas — „caruso“ należy do niego.

— Póki chodzi o szturchańce — rzekł „caruso“, należący do naszego grona — to drobnostka. Źle jest, gdy „picconiere“ używa kija. W zeszłym tygodniu „caruso“ Angeleddu, trzynastoletni chłopiec, został zabity przez swego „picconiere“ ośmiu uderzeniami kija.

— I „picconiere“ nie został zaaresztowany?

— Nigdy ich nie aresztują. Kto dba o „carusi“? „Carusi“, gdy zostają zabici, dla władz umierają zawsze śmiercią naturalną. Niedawno w kopalni Ficuzza inny „caruso“ umarł wskutek kopnięcia w brzuch.

— Jak się nazywasz? — zapytałem chłopca, który opowiadał nam o tych okropnościach.

— Filip Taglialana z Campobello. Mam 13 lat. Pracuję jako „caruso“ od 5 lat i dłużny jestem „picconiere'owi“ 25 lirów, których nigdy nie zdołam spłacić.

Szliśmy dalej bardzo smutni. O godzinie $3^1/_2$ zbliżyliśmy się do kopalni, zwanej la Mintina, gdzie 10 czerwca 1886 r. nagłe zapadnięcie się gruntu zabiło w galeryach 142 (wyraźnie stu czterdziestu dwóch) „picconiere'ów“ i „carusich“. Nie zabudowywano nigdy wyeksploatowanych galeryj i ich nadmierna ilość, tworząc wielką pustkę podziemną, spowodowała zapadnięcie się. W zagłębieniu gruntu ujrzeliśmy piece do oczyszczania minerału, otoczone stosami siarki. Tu i owdzie widać było rodzaj nisz w murze: otwory szybów. Przed niemi stali chłopcy od 9 do 14 lat, kompletnie nadzy, i „picconierzy“, również w stroju adamowym, osłonięci tylko na biodrach szmatą, przypasaną za pomocą sznura. Te grupy chłopców i dorosłych o skórze brunatnej, sterczące na gruncie pustym i spalonym, na którym zaledwie gdzieniegdzie na zboczu widniały kaktusy i drzewa figowe, sprawiały wrażenie nie Włochów, lecz dzikich ludzi.

Widok ten nawet z odległości robi wrażenie, a oglądany zblizka, rozdziera serce. „Carusi“ noszą piętno cierpień. Wzięci do pracy w 8 lub 9 roku życia, mają przeważnie plecy zgięte, nogi krzywe, oczy zapadłe, czoła, przedwcześnie zmarszczkami zorane. Prawo, które powinnoby ochraniać pracę dzieci i wedle którego żaden chłopiec nie powinienby zostać „caruso“ przed ukończeniem 12 lat, nie jest bynajmniej przestrzegane. Wszyscy badani przeze mnie „carusi“ zaczęli pracować w ósmym lub dziewiątym roku życia. Większość ich nie zarabiała 50 centów dziennie, przyczym płacę otrzymywali nie w monecie, lecz w mące najgorszego gatunku po cenie wyższej od rynkowej.

— A jeśli nie biegamy szybko po schodach z ciężarem na ramionach — kije.

— Ile godzin pracujecie? — zapytałem.

— Zazwyczaj 12 godzin z rzędu, od 4-tej do 4-tej przez 6 dni, podczas których śpimy tutaj, siódmego dnia idziemy odpocząć do domu.

— A tutaj, gdzie sypiacie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

KOMUNIKATY.

Wycieczka towarzyska

do Neuwaldek odbędzie się staraniem Stow. „Siły“ we Wiedniu w niedzielę 24 bm. Punkt zborny Pilgrambrücke o godz. 8 rano. Koszta jazdy tramwajem tam i z powrotem 40 hal.

Zgromadzenie

robotników z magazynów wojsk. Krakowa, Podgórza i Płaszowa odbędzie się w niedzielę 24 bm. o godz. 9 rano w sali związku na ul. Filipa l. 2. z porządkiem dziennym: Sprawozdanie ze zjazdu robotników z magazynów wojskowych w Przemyślu.

Zawiadomienie.

Z numerem 39 „Prawa Ludu“ zamykamy 3 kwartał 1911 r. Czytelników i prenumeratorów prosimy o dalsze poparcie i **o rychłe odnowienie przedpłaty** załączonymi czekami do n-ru dzisiejszego.

Z numerem 40-tym „Prawa Ludu“ wstrzymamy wysyłkę pisma wszystkim tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie nadeślą.

Osobnych upomnień Administracya nie wysyła. **Administracya.**

„PRAWO LUDU“

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

Wychodzi w każdy piątek. Prenumerata wynosi rocznie: W Galicyi 4 kor.; w Niemczech 5 M; w Ameryce 2 dolary. Numer pojedynczy 10 hal. Redaktor i wydawca: **Zygmunt Klemensiewicz.** Adres Redakcyi i Administracyi: „Prawo Ludu“, Kraków, ul. Filipa 2, II piętro Wyłączny adres dla listów i przesyłek: Zygmunt Klemensiewicz, ulica św. Krzyża 7. Konto pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 71.905.

NADESŁANE.

Prof. Biesiadecki, krajowy referent sanitarny w Galicyi, stwierdza, że naturalna woda gorzka **„Franciszka Józefa“** działa już w małej ilości pewnie rozwalniająco. Woda „Franciszka Józefa“ nie traci nic na skuteczności nawet przy dłuższem użyciu i nie powoduje żadnych boleści. Otrzymać można we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Towarzysze!

Czytajcie i prenumerujcie tylko pisma partyjne!

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, ból głowy lub zębów, bezwładność członków i inne dolegliwości, powstałe skutkiem zaziębienia i **używajcie** z całem zaufaniem **tylko najlepszego, sławnego i prawdziwego nacierania** pod nazwą

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy **Ichtiomentol** z plombą, należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki

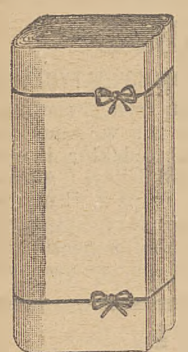
Szymona Edelmana w Samborze, Centrala nr 115.

Wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem:

5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Wprost i najszybsze połączenie do AMERYKI! wykwintnymi pierwszorzędnymi parowcami o podwójnych śrubach: **La Provence; La Savoie; La Lorraine; La Tourraine; Rechambeau; La Bretagne; La Gascogne etc. etc.** — Znakomity wikt z winem we wszystkich 3 klasach. — **Odjazd z Havru każdej soboty; z Wiednia: w każdy wtorek.** — Bliższych wyjaśnień darmo i opłatnie udziela **Französische Linie,** Wieden IV. Wiedner Gürtel 12. (Gegenüber der Süd- & Staatsbahn). — Uwaga na dokładny adres.

Towary lniane i bawełniane po najtańszych cenach eksportowych.



Nr. B. 14. Płótno „Konrada“ silne z grubej tkaniny, do użytku domowego około 76 cm. szer., pół sztuki 11½ m. długości K 7·—. Cała sztuka 23 m. długości K 13·50. Tkaniny szersze w lepszej jakości sztuka 23 m. długa K 14·50, 16·50, 17·50.

Nr. S. 1. Szyrting średniej grubości, 84 cm. szer., sztuka 20 m. dług. K 15·—. Tensam w lepszym gat. K 18·50, 19·— i 22·50.

Nr. C. 5. Chiffon, średnio wytrzymały, 82 cm. szer., sztuka 20 m. długa K 15·50. W lepszem gatunku K 16·50.

Bez ryzyka! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką **przez c. i k. nadw. dostawcę HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 557** (Czechy).

Katalog główny z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

WIELKA NIESPODZIANKA!

75.000 par trzewików.

4 pary za tylko 8·50 koron.

Z powodu niewypłacalności kilku wielkich fabryk zostałem upoważniony do rozsprzedania znacznej ilości trzewików po cenie niższej od fabrycznej. Sprzedaję zatem każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich trzewików sznurow., skóra brunatna lub czarna, galoszowane, z obsadą, z mocno podbijaną podeszwą, eleganckie najnowszego fasonu. Wielkość wedle numeru. 4 pary tylko **8·50 K.** Przesyłka za zaliczką.

Centralny Dom wysyłkowy obuwia

J. GELB, NOWY SĄCZ, Nr. 108.

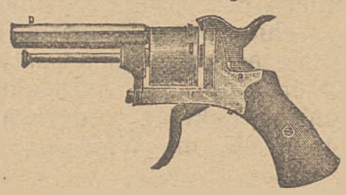
Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Dywany imitacyi smyrneńskiej.



Nr. 2097. Pierwszej jakości z obydwóch stron zupełnie jednakie o rozmaitych deseniach, jak: lew, pies myśliwski, rodzina sarny, łabędź, lis, 2 papugi, gnom, tygrys, kozica wykonane w pięknych barwach, 100 cm. szerokie, 200 cm. długie **tylko K 5.60** Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki, 180 cm. długi tylko **K 4·80.** Bardzo obfity wybór garniturów na stoły i łóżka, kołder flanelowych, watowanych i t. d. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości c. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 550 (Czechy).** — Główny katalog z około 4000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

Rewolwer dla cyklistów



Nr. 112 z zapalaczem brzegowym (Randfeuersystem), bardzo ulubiony model, na 6 strzałów, czysto polerowany, osada z drzewa orzechowego, cyngiel do przełożenia, 12 cm. długi. K **7·50.** Naboje rewolwerowe do zapalaczy brzegowych Nr. 500, za 100 sztuk **K 3·15. Niema ryzyka!** Zamiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy! Największy wybór wszelkiego rodzaju broni w moim głównym cenniku z około 4000 rycin, który na żądanie wysyłam darmo i opłatnie. Wysyłka za pobraniem przez c. i k. nadwornego dostawcę **HANNS KONRAD, Brüx Nr. 574** (Czechy).

Nowo założona fabryka ślusarska w Złoczowie poszukuje zdolnego robotnika do zaprawiania narzędzi

(werkzeugschlossera)

obznajomionego ze sztancowaniem. Bardzo dobre wynagrodzenie. Stała praca. Zgłoszenia z odpisami świadectw D. Hoffmann w Złoczowie.

Reumatyzm można wyleczyć.

BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lumbago, scyatykę czyli „ishias“ i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser, Nr. 161, Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA: Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece.

Budzik konkurencyjny K 2·90



System ameryk. idący w każdej pozycyi, zdatny do użytku, dobrej jakości, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód, K 2·90, z świecącą w nocy tarczą sztuka K 3·30. Drugiej jakości K 2·50 z świecącą w nocy tarczą K 2·80. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez **Pierwszą fabrykę zegarków**

HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dostawca w Brüx Nr. 537 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Najtańszy miniaturowy zegar z kukułką Kor. 6·80

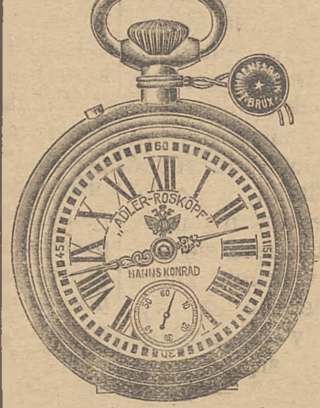


Nr. 4598. Pięknie rzeźbiona szafka z liczbami i wskazówkami, z nawoływaniem półgodzinnem i całogodzinnem, 32 cm. wysoki, kompletny, o 2 bronzowanych wagach w kształcie szyszek, dokładnie regulowany werk szkocki **K 6·80.** Nr. 4599. Tensam z ptaszkiem **K 7·50, 8·50, 9·80,** z bogato rzeźbioną szafką, z nasadą głowy jelenia i wiewiórkami ozdobiona **K 10·50, 14·50.** Zobacz główny katalog! Za każdy zegarek 3 letnia pisemna gwarancya. **Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!** Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

HANNS KONRAD, c. i k. nad. dostawca **w Brüx Nr. 541 (Czechy).**

Bogato ilustrowany główny katalog z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

KOLEJOWI



urzędnicy i służba kupują z powodu niezawodzącego chodu tylko moje zarejestrowane zegarki **„Adler-Roskopf“** patent Anker-niklowy-Remontoir zegarek z pozłacanym, na kamieniach idącym, wybornie uregulowanym werkiem **K 7·—.** Taki sam ze wskazówką sekundową **K 8·—.**

Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. — Niema ryzyka! — Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy! — Wysyłka za zaliczką przez **Pierwszą fabrykę zegarków**

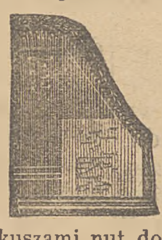
HANNS KONRAD

c. i k. nadw. dost., Brüx Nr. 534 (Czechy).

Dostać można tylko od mojej firmy.

Główny katalog z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Natychmiast do grania



przez każdego jest moje **Kolumbia Cytra gitarowa** z arkuszami nut do podłożenia. Nr. 32. wielk. 49×35 cm., 41 strun, 5 grup akordowych z 2-ma arkuszami nut do podłożenia Kor. **11·—.** Pojedyncze arkusze nut 15 hal. za sztukę. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości **HANNS KONRAD,** c. i k. nadworny dostawca. Dom wysyłkowy **Brüx Nr. 547** (Czechy). Główny katalog z około 4000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Bez kosztów

wysyłam na żądanie każdemu mój bogato ilustrowany katalog z około 4000 rycin artykułów użytkowych i podarków wszelkiego rodzaju.

C. i k. nadworny dostawca

Hanns Konrad

Brüx Nr. 586 (Czechy).

Proszę żądać



darmo i opłatnie mego bogato ilustr. głównego katalogu z **4000 rycin** zegarków, wyrobów złotych, srebrnych, instrumentów muzycznych, wyrobów stalowych i skórzanych, przyborów do palenia i gospodarstwa domowego, towarów galanteryjnych i broni

c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy

W BRÜX Nr. 531 (Czechy).

Prawdziwy szwajc. zegarek Nickel-Anker-Rem., system Roskopf Patent K 5, 3 sztuki K 14. Rejestr. „Adler-Roskopf“ Nickel-Anker-Rem. K 7. Prawdziwy srebr. zegarek Rem. otwarty K 8·40. **Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy.**

Wyborny miód pszczelny

tegoroczny, kuracyjny lipcowy 5 kg. K 7·—. Miód patoka K 6·30. Wyborny miód do picia 5 kg. K 6·20. Wysyła za zaliczką I. M. Farba, Podhajce 79.

Upraszamy Szanownych P. . Prenumeratorów i Czytelników, by przy zakupnie wszelkich towarów łaskawie powoływali się na ogłoszenia „Prawa Ludu“.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, Filipa 11.